



krótko

Strefa Chwały

ŻYWIEC. Finałowy koncert Festiwalu Piosenki Religijnej „Strefa Chwały” odbędzie się w niedzielę 9 października o 14.00 w Miejskim Centrum Kultury. Wśród przygotowanych utworów będą pieśni gospel, piosenki rockowe i hip-hopowe. Wszystkich łączy wspólny cel – wychwalanie Boga.

Rocznica wyboru

GROŃ JANA PAWŁA II. Ostatnia w tym roku Msza św. na Groniu Jana Pawła II będzie sprawowana 16 października, w rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Odprawi ją ks. prof. Stanisław Hałas z Krakowa.

Krajanie pamiętają o ojcu Michale

20. urodziny dla nieba

– Wszyscy jesteśmy rodziną ojca Michała Tomaszka – przywitał uczestników obchodów jubileuszowych wójt rodzinnej Łękawicy Stanisław Baczyński, jego rówieśnik i szkolny kolega. 1 października świętowano także przypadające imieniny rodaka, który zginął zamordowany 9 sierpnia 1991 r. w Peru.



Bliscy, współbracia i koledzy zamordowanego franciszkanina modlili się o beatyfikację swojego patrona

Obchody zaczęły się od Mszy św. w miejscowym kościele parafialnym. Dalsze uroczystości przeniosły się do szkoły i hali sportowej, od dziesięciu lat noszącej imię ojca Tomaszka. – Mamy ulicę jego imienia, pamiątkową tablicę wmurowaną w przedsionku kościoła w 15. rocznicę męczeństwa i halę sportową jego imie-

nia – wyliczał Stanisław Baczyński. – Często szuka się gdzieś daleko wzorów wielkich ludzi. My jesteśmy zafascynowani naszym rodakiem.

Były występy artystyczne uczniów i zespołów góralskich, mecz księży i oldboyów, zwiedzanie wystawy plastycznej prac konkursowych o ojcu Tomaszku, a nawet degustacja murzynka – jego ulubionego ciasta.

Na urodziny dla nieba i imieniny ojca Michała przybyli jego bliscy: brat, ojciec chrzestny, rodzina z Łękawicy i Trzebini, koledzy, nauczyciele – franciszkanie z prowincji krakowskiej. Wyjątkowo barwnie prezentowało się ponad 50 członków wspólnoty niepełnosprawnych i ich opiekunów z Radziechów – „Dzieci Ojca Michała Tomaszka”. **Ks. Jacek M. Pędziwiatr**

Różaniec na ulicach



BIELSKO-BIAŁA, 1 PAŹDZIERNIKA. Przy pomniku bł. Jana Pawła II uczestnicy procesji różańcowej razem z biskupem Tadeuszem Rakoczym odmówili piątą tajemnicę chwalebna

Dwa tysiące wiernych przeszło w procesji różańcowej ulicami Bielska-Białej 1 października, w wieczór pierwszej soboty miesiąca. W trzecim roku Wielkiej Nowenny Fatimskiej modlitewne spotkanie rozpoczęło się w katedrze św. Mikołaja nabożeństwem wynagradzającym oraz Mszą św. Następnie wierni przeszli w procesji, odmawiając Różaniec. O 21.00 dotarli na dziedziniec kurii biskupiej. Przy pomniku bł. Jana Pawła II odśpiewali Apel Jasnogórski. Piątą tajemnicę chwalebna poprowadził biskup Tadeusz Rakoczy. Stację przy pomniku bł. Jana Pawła II zakończyło wspólne odmówienie modlitwy za ojczyznę i aktu zawierzenia diecezji Niepokalanemu Sercu Maryi.

Procesję różańcową od siedmiu lat organizują członkowie wspólnot różańcowych i maryjnych.

„Proboszczowie” z radiem



Zespół księży zagrał u św. Macieja

ANDRYCHÓW. Zespół „Proboszczowie” zagrał koncert w hołdzie Janowi Pawłowi II w kościele św. Macieja. Współorganizatorem występu było radio diecezjalne „Anioł Beskidów”. Zespół przypominał znane piosenki religijne, które w latach 70. i 80. XX wieku śpiewano podczas spotkań i rekolekcji oazowych. Słuchacze, którzy wypełnili andrychowską świątynię do ostatniego miejsca, włączali się w śpiew. Kolejne utwory poprzedzał komentarz odnoszący się do poszczególnych etapów życia, powołania i posługi w kościele Karola Wojtyły – Jana Pawła II.

Koncert zakończyła kwesta na działalność ewangelizacyjną radia „Anioł Beskidów”.

Zespół „Proboszczowie” tworzą księża Marek Bandura – proboszcz z Bujakowa oraz Wawrzyniec Gut i Roman Świerkosz z archidiecezji krakowskiej. Realizacją dźwiękową zajmuje się Adrian Legut. W Andrychowie „Proboszczów” wspomógł grą na instrumentach klawiszowych Grzegorz Górkiwicz – przyjaciel ks. Marka, multiinstrumentalista i kompozytor, od blisko ćwierć wieku członek zespołu „Skaldowie”.

jmp

Ojciec z wysp

CIESZYN. Ojciec Franciszek Laka, werbista z Pieniężna, był gościem młodzieży cieszyńskich szkół – LO im. M. Kopernika i Zespołu Katolickich Placówek Oświatowych w Cieszynie. Ojciec Laka pochodzi z Indonezji. Podczas spotkania z młodzieżą przybliżył im specyfikę swojego kraju położonego na 17 tys. wysp, który zamieszkuje tylko 4 proc. katolików. Młodzi poznawali też stroje narodowe

tego regionu, muzykę, język, zwyczaje. Zakonnik opowiedział również o swoich pierwszych wrażeniach po przyjeździe do Polski 12 lat temu (szczególnie na widok śniegu!).

Gość odwiedził także klasztor ojców franciszkanów, bonifratrów, parafię Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krasnej i odprawił Mszę św. w kaplicy Zameczku Prezydenckiego w Wiśle.

im



Ojciec Franciszek Laka na katechezie w LO im. M. Kopernika w Cieszynie

Przyjdź na „Psallite Deo”

KĘTY. Dom Kultury w Kętach zaprasza na XIV Międzynarodowy Festiwal Piosenki Religijnej „Psallite Deo”, który odbędzie się 21 i 22 października br. Patronat honorowy nad imprezą objęli bp Tadeusz Rakoczy i bp Paweł Anweiler z diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Festiwal jest konkursem otwartym, skierowanym do dorosłych, dzieci

i młodzieży skupionych w amatorskich zespołach, chórach i scholach. Od tego roku formuła festiwalu została rozszerzona o pogłębienie dialogu międzykulturowego i postaw ekumenicznych, ze szczególnym uwzględnieniem chrześcijańskich wartości duchowych. Szczegóły za tydzień.



im

Pamiętamy o Katyniu

BIELSKO-BIAŁA. Co roku bielskie stowarzyszenie Rodzina Katyńska organizuje spotkania edukacyjne dla młodzieży w ramach cyklu „Katyń – Pamiętamy!”. – Naszym obowiązkiem jest ocalenie pamięci o tej tragedii, o naszych ojcach, zamordowanych na Wschodzie – mówi Wanda Sadlik, prezes bielskiej Rodziny Katyńskiej i córka bielskiego policjanta Władysława Siwka, zabitego w 1940 r. w Miednoje. Ostatnie z tych spotkań odbyło się w Teatrze Polskim. Uczestniczyło w nim prawie 400 uczniów z Bielska-Białej i Kóz. Byli także przedstawiciele związków kombatanckich, władz samorządowych i oświatowych. Młodzież z LO w Kozach w trakcie specjalnego programu przypominała historię

katyńskiej zbrodni. Zwieńczeniem spotkania był koncert zaprezentowany przez Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego.

ak



Na scenie wystąpili soliści i orkiestra Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego

Bogu i Ojczyźnie z KIK-iem

BIELSKO-BIAŁA. Podczas XXVII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej zorganizowanego przez Klubu Inteligencji Katolickiej w Bielsku-Białej pod hasłem „Bogu i Ojczyźnie” zapraszamy: 12 października do Muzeum Okręgowego – o 16:30 wystąpi Teresa Budzisz-Krzyżanowska z programem: „Norwid o Ojczyźnie”, o 18:30 w Książnicy Beskidzkiej – spotkanie z bp. Pawłem Anweilerem z diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego: „Wierszem przez rok liturgiczny”. 13 października – w katedrze św. Mikołaja o 19:15 – koncert „Salve, Regina”, nazajutrz – o 16:30 w domu katechetycznym parafii Trójcy Przenajświętszej – „Spotkanie Jackowe” o Madonie Polskiej, w kościele w Bystrej Krakowskiej o 18:30 – koncert: „Muzyka tajemnic różańcowych”,



a w bielskiej świątyni NMP Królowej Polski o 19:00 – koncert pieśni religijnej w wykonaniu chóru parafii ewangelickiej z Wisły-Centrum. 15 października w Miejskim Domu Kultury przy ul. 1 Maja 12 o 10:00 – koncert laureatów konkursu recytatorskiego. TKCh zakończy Msza św. w kościele Opatrzności Bożej w Białej o 18:00.

im

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

Przed XI Dniem Papieskim

To zaszczyt być stypendystą

– Niewiele dałoby się zdziałać w naszym życiu **wyłącznie ludzkimi siłami...** – mówi Krystyna Michałek z Koniakowa, mama Wojtka, podopiecznego Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”.



ARCHIWUM STYPENDYSTÓW

Papiescy stypendyści podczas swojego wrześniowego dnia skupienia w Hałcnowie

Pprzed XI Dniem Papieskim, któremu w tym roku towarzyszy hasło: „Jan Paweł II – Człowiek modlitwy”, stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” z diecezji bielsko-żywieckiej spotkali się na swoim dniu skupienia w Hałcnowie, w domu rekolekcyjnym sióstr serafitek. Jednym tchem wymieniają trzy wydarzenia, które im zostaną w sercach i głowach po tym spotkaniu: adoracja Najświętszego Sakramentu; świadectwa uczestników Światowych Dni Młodzieży w Madrycie (to o możliwości uczestnictwa w kolejnym święcie młodzieży w Rio de Janeiro stypendystka Kasia powiedziała: „Z Bożą pomocą wszystko da się zrobić!”) i... wyczekiwanie rozmowy z dawno niewidzianymi przyjaciółmi.

Spotkanie było także okazją do rozmów o Dniu Papieskim. 9 października przy kościołach

i na ulicach Bielska-Białej, Cieszyna, Żywca, pochodzący z naszej diecezji stypendyści ogólnopolskiej Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” (jest ich 72) oraz fundacji diecezjalnej – Światło Nadziei (36 osób), będą kwestować na rzecz obu fundacji

Dzięki stypendiom zdolna młodzież pochodząca z rodzin borykających się z problemami materialnymi, może kształcić się i rozwijać swoje zainteresowania.

– Co roku to dla nas wyjątkowy dzień, w którym przywołujemy postać inicjatora fundacji – bł. Jana Pawła II – mówi Halina Stanko z Ciśca, mama Ani – stypendystki, uczennicy żywieckiego Zespołu Szkół Drzewnych i Leśnych. – Spotykamy się na nabożeństwach, czuwaniach i słuchamy homilii wielkiego papieża.

Pani Halina razem z mężem Wiesławem wychowują trzy córki – Natalię, Anię i Dorotkę. Podkreślają, że to ogromne wyróżnienie, że ich średnia córka jest w gronie stypendystów. Wśród warunków otrzymania stypendium są m.in. bardzo dobre wyniki w nauce, wzorowe zachowanie i służba na rzecz innych

– Stypendium to bardzo ważna pomoc, ale jesteśmy szczęśliwi także z tego powodu, że Ania jest we wspólnocie wartościowych ludzi – mówią Stankowie. – Ma koleżanki i kolegów, na których może liczyć. Dzięki wakacyjnym obozom stypendystów poznała przyjaciół z całej Polski, dowiedziała się o możliwościach kształcenia w różnych kierunkach. Zawsze wraca ze spotkań stypendystów rozmodlona i pełna energii. Budujemy się tym du-

chowo – to dodaje nam sił i wiary. I jesteśmy wdzięczni ks. Stanisławowi Lubaszce, koordynatorowi obu fundacji, że dba o to, żebyśmy zarówno my, jak i nasze dzieci spotykali się i tworzyli prawdziwą wspólnotę.

– Mieć syna stypendystę papieskiego to ogromny zaszczyt – dodaje Krystyna Michałek, mama Wojtka, dziś już studenta resocjalizacji i nauk o rodzinie w Opolu. – Tym bardziej staramy się nie zawieść zaufania, jakim nas obdarzono.

Krystyna i Antoni Michałkowie mają czwórkę dzieci – Stanisława, Wojtka, Agnieszkę i Joasię. Niełatwo im utrzymać rodzinę z niewysokiej wypłaty i renty. Dzięki stypendium Wojtek mógł kupić komputer, inne pomoce do nauki czy zapłacić za dojazd do szkoły. Wojtek od zawsze lubił pomagać innym. W salezjańskim wolontariacie VIDES organizował zajęcia dla najmłodszych mieszkańców Trójwsi, pomagał też na misjach w Kamerunie.

– Wiem, że bez modlitwy i pomocy Pana Boga nie dalibyśmy sobie rady ze wszystkimi sprawami, jakie niesie codzienność – podkreśla pani Krystyna. – Siłę daje nam też nasza parafialna wspólnota „Ogień Boży” – razem wielbimy Pana Boga, rozważamy Pismo Święte. Papież jest dla nas wzorem człowieka oddanego modlitwie. Myślę, że my, rodziny jego stypendystów, jesteśmy do dziękowania Panu Bogu i ludziom szczególnie zobowiązani...

Urszula Rogólska

Zaproszenie

Jak rozpoznać drogę

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ. Pierwszy zjazd formacyjny dla chłopców i młodych mężczyzn, szczególnie tych, którzy zamierzają studiować w seminarium duchownym, odbędzie się w Krakowie

14 i 15 października br. – Dzięki comiesięcznym spotkaniom w krakowskim seminarium, zainteresowani mogą zastanowić się nad swoją przyszłością – mówi ks. Kamil Kaczor, jeden z inicjatorów duszpasterstwa. Duszpasterstwo nie chce „werbować” nowych księży,

ale pomóc w rozeznaniu życiowej drogi. Podczas minionego roku, na zjazdach pojawiło się około 30 uczestników. Ośmiu zostało przyjętych na pierwszy rok studiów, a kilku zrozumiło, że kapłaństwo nie jest dla nich. Więcej informacji: www.powolania.bielsko.pl **im**

■ R E K L A M A ■

SZTANDARY CHORAĞWIE
RENOWACJA
www.haft.net.pl
tel. 48 360 64 58 26-600 Radom
tel. 508 317 395 ul. 11 Listopada 79/81
lok. 36

Firma pełna róż

BIELSKO-BIAŁA. Kilkadziesiąt osób, a każdy zaczyna tak samo. – **Kiedy pani prezes zaprasza do gabinetu, to idziesz z głową pełną tematów,** o które może zagadnąć. A jednak w czasie tego spotkania zaszła mnie z takiej strony, z której bym się nie spodziewał...

tekst

URSZULA ROGÓLSKA

urszula.rogolska@gosc.pl

Usłyszeć ode mnie, że mamy w firmie kółka różańcowe, to mogło zabrzmieć co najmniej śmiesznie – Teresa Jasińska śmieje się na samą myśl, jak pracownicy mogli odebrać jej propozycję. – Dziś wiem, że nie mamy nic do stracenia, a zyskać można wiele. Praca to tylko praca. Albo AŻ praca... Ale nie tylko ona może nas łączyć.

Mamy tu takie kółka

– Od dawna miałam mocną potrzebę modlitwy – kontynuuje Teresa Jasińska. – Ale przyznam się szczerze, że Matka Boża stała jakoś tak z boku. Pobudka przyszła z... Niemiec! „Pozazdrościłam” mojej przyjaciółce, która opowiedziała mi, że całą rodziną stworzyli różę różańcową. 20 osób codziennie modli się dziesiątką Różańca w intencjach wspólnych i osobistych. W ten sposób każdego dnia odmawiają wszystkie cztery części. Pomyślałam wtedy – jak to fajnie mieć taką dużą rodzinę. I trochę żal mi się zrobiło, że ja takiej nie mam. Ale nie na długo!

Przecież ja też mam wokół siebie armię ludzi!

Teresa jest wiceprezesem zarządu spółdzielni mieszkaniowej „Złote Łany” w Bielsku-Białej. Pod koniec września była na etapie uzupełniania składu trzeciej róży wśród pracowników spółdzielni, osób zatrudnionych we współpracujących z nią firmach, członków ich rodzin i przyjaciół.

– Pracuję tu prawie 30 lat – mówi pani prezes. – Dość dobrze znam pracowników, ich codzienność, problemy, sytuacje rodzinne. Ufałam, że te osoby, którym złożę tę nieco może dziwną propozycję, przyłączą się. Początkowo zdumienie, że ja tak wprost, w miejscu pracy, o czymś takim jak „kółka różańcowe”, ustępowało spokojnej deklaracji – OK, nie ma sprawy. W październiku 2009 r. powstała pierwsza róża pracownicza. W lipcu rok temu – druga. Teraz buduje się kolejna.

Pracujemy z ludźmi

Nie są klasyczną różą parafialną – mieszkają w różnych parafiach, a nawet miejscowościach, często poza Bielskiem, a nawet poza diecezją. Teresa zgłosiła różę u ks. prałata Józefa Szczypty z parafii św. Józefa na Złotych Ła-

URSZULA ROGÓLSKA



– Praca to tylko praca. Albo AŻ praca... Ale nie tylko ona może nas łączyć – mówi Teresa Jasińska

■ R E K L A M A ■

GANINEX
Gazda group

Zawsze
najlepsza oferta



SPRAWDŹ OFERTĘ TYGODNIA

Pszczyna, tel.: 32/ 210 10 00 | Katowice, tel.: 32/ 351 27 50 | Gliwice, tel.: 32/ 230 17 30 | www.ganinex.com.pl

nach, na której terenie znajduje się spółdzielnia. Co miesiąc jednoczy wszystkich korespondencyjnie – wysyła mejlem lub przekazuje wydruki. Pisze o własnych refleksjach, proponuje intencje, przekazuje świadectwa i intencje innych. Do każdej przesyłki dołącza kopie artykułów z prasy katolickiej, które przykuły jej uwagę i które mogą wnieść coś budującego w życie całej ekipy różańcowej – a i często ich „niezrzeszonych” współmałżonków i dzieci.

– Czasem żartujemy, że tworzymy taką „podziemną firmę” – mówi Urszula Gniadkowska. – Na co dzień w zwykłych relacjach służbowych zajmujemy się przede wszystkim pracą. Ale w podświadomości mamy tę pewność, że z tą i tą, i jeszcze tamtą osobą łączy nas też pewne zobowiązanie.

Poza intencjami osobistymi wszyscy mają wydruk z intencjami całej wspólnoty. Modlitwę ofiarują za Ojca Świętego, za Kościół i we wszystkich intencjach apostoelskich wyznaczonych na dany miesiąc i dzień.

– Pracujemy z ludźmi. A do spółdzielni z reguły nie przychodzą mieszkańcy zadowoleni, ale tacy, którym coś doskwiera – tłumaczy pani Teresa. – Trzeba umieć dobrze traktować wszystkich. Modlimy się więc o łaskę rzetelnego wykonywania swojej pracy, umiejętność dostrzeżenia potrzeb drugiego człowieka, o pewność pracy, o potrzebne łaski dla naszych przełożonych, współpracowników i całej lokalnej społeczności, o miłość, zrozumienie i zgodę w naszych rodzinach, o zdrowie dla nas i naszych najbliższych, a szczególnie dla niepełnosprawnych i chorych dzieci naszych kolegów z róż.

Modlitwa prowadzi do większego zainteresowania problemami innych. Ewa i Jarosław Lachowie wiedzą, kogo mogą odważnie poprosić o 1 procent podatku na rehabilitację ich synka Piotrusia. Wpłaty przychodziły również od pracowników bielskiej spółdzielni, także z tutejszych róż. O tym, jak pomóc Piotrusiowi, informują też jego rodzice na stronie www.piotrus-lach.pl.

Jestem fanką JP2

W składzie róż są pracownicy oraz ich przyjaciele. Wśród nich – przyjaciółka rodziny Teresy – Anna Pawińska-Jurczyk: – Szczereze mówiąc, przez całe życie źle oceniałam taką modlitwę. Uważałam, że to taka mechaniczne powtarzanie, które prowadzi do wypaczenia tego, co chcemy powiedzieć Panu Bogu. Dziadzio i mama modlili się na różańcu, odkąd pamiętam, ale ja się buntowałam. Rozmawiałam z Panem Bogiem, ale po swojemu. Dopiero zbiegi okoliczności sprawiły, że zaczęłam się przekonywać do Różańca. Teresie brakowało kogoś do „rachunku”. Ja byłam bardzo oporna. Ale przekonał mnie mój mąż, który zaproponował, żebyśmy się razem modlili. Do dziś uważam, że nie dojrzałam do tej modlitwy. Modlę się wytrwale. Nie ma siły, która by sprawiła, że zapomnę o mojej dziesiątce, ale daleko mi do przekonania, że umiem modlić się Różańcem. Jest jeszcze coś – jestem wielką „fanką” bł. Jana Pawła II. Jeszcze za jego życia uważałam go za człowieka świętego. I myślę sobie, że skoro on kochał Różaniec, to muszę dziękować za tę wielką łaskę, że i mnie zaproponowano włączenie się do róży różańcowej.

Rozpoznamy się



TERESA JASIŃSKA, ZAŁOŻYCIELKA RÓŻ RÓŻAŃCOWYCH W SPÓŁDZIELNI „ZŁOTE ŁANY”

– Byłam przekonana, że jakkolwiek, ktokolwiek będzie patrzył na to, co zrobiłam, to... po prostu czułam, że tak powinnam. Miałam tylko wątpliwości, czy nie obrałam się jakąś samozwańczą zelatorką

Żywego Różańca. Napisałam do miesięcznika „Różaniec” o moich wątpliwościach. I... szybko dostałam odpowiedź ks. Szymona Muchy na łamach. Przypomniał, że sama Paulina Jaricot, inicjatorka Żywego Różańca, szukała wszelkich sposobów na popularyzowanie tej modlitwy. Zaproponował, byśmy przynajmniej raz w roku spotykali się na pielgrzymce w wybranym sanktuarium. Tak też robimy – byliśmy w Szczyrku na Górcie i w Hałcnowie. W pierwszy piątek, 7 października, spotkamy się ponownie u Matki Bożej Hałcnowskiej o 17.15.



URSZULA GNIADKOWSKA

– Różaniec był od zawsze obecny w moim domu, o różach też się słyszało. Nie było to dla mnie czymś nowym. Ale kiedy szefowa coś takiego proponuje w pracy... zastanawiałam się, jaki to ma cel. Mamy różne stanowiska, funkcje, panują różne układy. Dziś

widzę, że ta deklaracja modlitwy, w takiej trochę specyficznej formie, jednoczy nas. Wiemy, że możemy sobie powierzać wzajemnej modlitwie najtrudniejsze sprawy. Nie „obnosimy” się z tą różańcową przynależnością, ale „rozpoznamy” się w codziennych relacjach między nami i osobami, które przychodzą załatwiać swoje sprawy w spółdzielni.

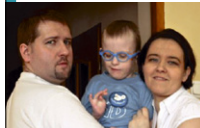


AGNIESZKA I MAREK ĆWIEKAŁOWICZE

AGNIESZKA: – Nigdy nie byłam szczególnie religijna. Mąż tak. Ja nie. Ale panią Teresę kochamy jak drugą mamusię. Jest osobą niezwykle życzliwą, otwartą, gotową pomóc

w każdej sytuacji. Kółka różańcowe kojarzyły mi się głównie ze starszymi paniami. Nie widziałam się w tym. Ale pani Teresie dałam się wciągnąć i widzę, jakie efekty w naszym małżeństwie i rodzinie przynosi świadomość modlitwy tylu osób z „naszej” róży.

MAREK: – Mamy dwóch synów – bliźniaków Sebastiana i Bartosza. Przystąpili w tym roku do I Komunii św. Dla nich ta dziesiątka codziennie to już jak mycie zębów. Kłękamy razem i każdy odmawia swoją dziesiątkę. Kiedy jesteśmy gdziekolwiek dalej, sami nas ciągną do kościoła i proponują, żeby teraz odmówić nasze dziesiątki.



EWA I JAROSŁAW LACHOWIE

EWA: – Nie pracuję w spółdzielni, a do róży trafiłam przez męża, którego zaprosiła pani Teresa. Wychowujemy niepełnosprawnego synka Piotrusia. Nie mam możliwości spotkania się

z innymi osobami z róży. Moją dziesiątkę odmawiam przed snem, robiąc rachunek sumienia. Czasem czuję się samotna w mojej sytuacji. Wiele osób, które nam pomagają – także dzięki wpłatom 1 procenta – nie rozumie naszego zaangażowania w modlitwę. Samotna na pewno się nie czuję, mając świadomość, że tyle osób, zupełnie mi nieznanych, jest z nami.

JAROSŁAW: – Zaczęło się od służbowej rozmowy z panią Teresą i zaraz po niej padła propozycja przystąpienia do róży. Nie zdecydowałem się od razu. Musiałem to przemyśleć, czy się nadaję. Ale po paru dniach powiedziałem OK. Mam mało czasu – praca, wiele obowiązków. Ale do pracy dojeżdżam 45 minut. Ustaliłem więc sobie, że rano, kiedy wsiałam do auta, od razu odmawiam moją dziesiątkę.



Członkowie „firmowych róż” przed sanktuarium na szczyrkowskiej Górcie

Oświatowy jubileusz

Naszej budzie stuknął wiek

Gdy ma się kilka czy kilkanaście lat, ciężko się wstaje, by iść do szkoły. Ale **po kilkunastu czy kilkudziesięciu latach frunie się do niej jak na skrzydłach.**

Prawdziwy tłum absolwentów i mieszkańców Mesznej świętował stulecie miejscowej podstawówki.

Sto lat temu Polska, pozostając pod zaborami, nie miała swojej państwowości, a jednak uparci mieszkańcy Mesznej razem z Ludwikiem Dobiją z Rybarzowic – posłem do sejmiku austriackiego – wywalczyli budowę szkoły dla swoich dzieci. Jej pierwszym kierownikiem w roku szkolnym

1911/1912 został Ludwik Droziński. Uczęszczało do niej 37 dzieci, a budynek składał się z dwóch sal lekcyjnych i mieszkania dla kierownika.

Dziś szkoła liczy 165 uczniów (plus blisko 100 przedszkolaków, bo placówki tworzą zespół szkolno-przedszkolny). Od tego roku ma nowego patrona – bł. Jana Pawła II.

Jubileusz stulecia rozpoczął Msza św. w kościele parafialnym Niepokalanego Serca NMP, spra-



URSZULA ROGÓLSKA

To już kolejne pokolenie mieszkańców Mesznej, które będzie zdobywać wiedzę w wybudowanym sto lat temu, a później rozbudowanym budynku miejscowej podstawówki

wowana przez ks. infułata Władysława Fidelusa, proboszcza ks. Andrzeja Piotrowskiego i absolwenta szkoły meszniańskiej, a dziś proboszcza w Dankowicach – ks. Józefa Jakubca. Ksiądz infułat podkreślał rolę wychowania w rodzinach i szkole. Poświęcił także nowy sztandar szkoły, który ufundowali Halina i Andrzej Dunatowie.

Uroczystości kontynuowano w szkole, gdzie odsłonięto pamiątkową tablicę i płaskorzeźbę przedstawiającą patrona szkoły,

oraz na pobliskim placu. Tu zaproszeni goście przypomnieli swoje związki z placówką, wspominali nauczycieli, historię tego szczególnego dla nich miejsca, a dzieci popisywały się na scenie talentami artystycznymi. Grupa teatralna opowiedziała także o nowym patronie szkoły – bł. Janie Pawle II. Radny sejmiku wojewódzkiego Andrzej Kamiński wręczył szkole odznakę „Za zasługi dla województwa śląskiego”.

Urszula Rogólska

Dzień Romski w Żywcu

Serca mamy takie same

– Tak, mamy w klasie romskie dzieci: Natalię, Karolinę i Iwa – Karolina i Julka ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Żywcu na chwilę przerywają zabawę. – Ale one niczym się od nas nie różnią! – dodają. Prof. Barbara Weigl byłaby z dziewczynek dumna.

Kiedy kilka lat temu w Żywcu na murach kamienic, w których mieszkają Romowie, wypisywano obrażające ich hasła, kiedy dochodziło do sprzeczek i bójek, serio potraktowano tzw. program romski – rządowy program na rzecz społeczności romskiej w Polsce.

– Problemy wciąż występują, ale jest ich znacznie mniej – mówi Zbigniew Pawłowski, asystent Romów do spraw integracji przy burmistrzu Żywca. – Zdarzają się

napaści na dzieci, jakieś obraźliwe słowa, ale to tym bardziej powód do tego, żebyśmy się poznawali i spotykali. Chcemy zachęcać naszą społeczność do integracji, chcemy też, żeby inni mieszkańcy miasta poznawali nasze tradycje. Ale póki nie będą rozwiązane problemy społeczne, będzie trudno.

Udało się na pewno rozwiązać jeden problem – wszystkie dzieci romskie chodzą do szkoły. Barbara Pawłowska jest ich asystentką – pil-

nuje, by nie wagarowały, pomaga im w nauce, mobilizuje rodziców, by pilnowali tego obowiązku, by dzieci uczyły się czytać i pisać po polsku.

Teraz Towarzystwo Naukowe Żywieckie razem z Fundacją „Klamra” oraz Muzeum Miejskie w Żywcu przygotowały Dzień Romski. Spotkanie prowadziła prof. Barbara Weigl, psycholog i pedagog z Uniwersytetu Warszawskiego. Mówiła o wynikach swoich badań naukowych na te-

mat stosunku polskich uczniów do mniejszości narodowych. Co się okazało? W środowisku od tych najmłodszych po maturzystów (!) najmniej akceptowaną czy wręcz dyskryminowaną społecznością są... Romowie. Stereotyp rządzi.

Wśród uczestników Dnia Romskiego byli też uczniowie z żywieckiej Dziewiątki, do której uczęszcza największa grupa żywieckich dzieci romskich. Równieśnicy nie uważają inności romskich kolegów. Karolina i Julka, koleżanki Natalii i Karoliny, mówią o nich: – Są takie jak my. Może czasem inaczej się ubierają, mają ciemniejszą skórę i czarne włosy, ale serca mają takie same jak my.

Wykładowcy Dnia Romskiego zapraszali dzieci, by poznawały lepiej społeczność romską. Natalia i Karolina, zachęczone przez Jacka Milewskiego – twórcę szkoły romskiej w Suwałkach – uczyły swoich kolegów słówek w języku romskim. Po raz pierwszy w historii ich znajomości! ■



URSZULA ROGÓLSKA

– Tak naprawdę to serca mamy takie same – mówią Karolina i Julia o swoich koleżankach z romskich rodzin – Natalii i Karolinie

Ekologiczna promocja na Żywiecczyźnie

Wodna rewolucja

Przedstawiciele 11 żywieckich gmin byli zgodni – pojedynczo będzie trudno, razem się uda. **Unia Europejska współfinansuje tu budowę 1177 km sieci kanalizacyjnej i 178 km wodociągowej.** To jedno z największych takich przedsięwzięć w Polsce.

Dotychczasowymi efektami projektu „Oczyszczanie ścieków na Żywiecczyźnie – Faza II” chwalili się w żywieckim ratuszu przedstawiciele Związku Międzygminnego ds. Ekologii – przewodniczący zgromadzenia związku i burmistrz Żywca Antoni Szlagor oraz przewodniczący zarządu związku Janusz Michałek. Jednocześnie zachęcali nauczycieli do promowania projektu wśród dzieci i młodzieży. – Przez najmłodsze pokolenie możemy dotrzeć do dorosłych – podkreślał burmistrz Szlagor.

Niełatwo w jednej sprawie porozumieć się 11 samorządom. Dodatkowo do takiego projektu trzeba przekonać mieszkańców. Jednak korzyści muszą przeważać, bo chodzi o środowisko naturalne w jednym z najbardziej atrakcyjnych turystycznie i najchętniej odwiedzanych regionów w Polsce.



URSZULA ROGOSIŃSKA

Nauczyciele i samorządowcy, którzy spotkali się w żywieckim ratuszu, będą popularyzować ekologię w swoich środowiskach

Faza I projektu, zakończona w 2010 r., obejmowała modernizację oczyszczalni ścieków w Żywcu,

Cięcinie i Zwardoniu. A głównym celem projektu fazy II jest uregulowanie gospodarki wodno-ście-

kowej na terenie gmin Gilowice, Jeleśnia, Koszarawa, Lipowa, Łodygowice, Milówka, Radziechowy-Wieprz, Rajcza, Ujsoły, Węgierska Górką oraz Żywiec i dostosowanie jej do standardów UE.

Jak podaje Tomasz Terteka, rzecznik żywieckiego Magistratu, 20 lipca 2009 roku została podpisana umowa o dofinansowanie projektu, który ma kosztować ok. 900 mln zł. UE ma dać ok. 600 mln zł, resztę – samorządy. Termin zakończenia fazy II planowany jest na koniec 2013 r.

Faza II obejmuje budowę 1177 km sieci kanalizacyjnej oraz ok. 249 przepompowni. Zostanie wybudowanych także 178 km sieci wodociągowej w gminach Gilowice, Jeleśnia, Lipowa, Milówka, Radziechowy-Wieprz i Żywiec.

– Przewidujemy, że w wyniku zrealizowania projektu ok. 95 proc. mieszkańców uzyska dostęp do zbiorowej sieci kanalizacji, a ok. 55 proc. – do zbiorowej sieci zaopatrzenia w wodę pitną – mówi Tomasz Terteka.

W planowanej fazie III zostanie oczyszczona i zagospodarowana jezioro Żywieckie.

im

■ R E K L A M A ■



DOLO GRAN

50 dni
dobrego samopoczucia
w granulkach

Dostępny w najlepszych aptekach oraz na www.suplementymbm.pl MBM Sp. z o.o. tel. 32 285 92 27

Dologran Cynk

Niedobór wapnia, magnezu i cynku prowadzi do:

- Osteoporozy i skłonności do złamań,
- Bólów pleców, nóg, stawów oraz drętwień kończyn,
- Niedociśnienia i nadciśnienia tętniczego,
- Nadwrażliwości na zmianę pogody,
- Osłabienia pamięci,
- Bezsensowności,
- Zaburzenia wydzielania insuliny,
- Zaburzenia pracy serca,
- Zaburzenia wzroku.





Autorka ze swoimi współpracowniczkami. Od lewej: Joanna Jurgała-Jureczka, recenzentka Jadwiga Miękina-Pindur i ilustratorka Mariola Ptak podczas promocji książki w Cieszynie



Najbliżsi Joanny Jurgały-Jureczki są protoplastami bohaterów powieści

Książka z Kończyc Wielkich

Furtka bez płota

Kończysz czytać ostatnią stronę, zamykasz książkę i pierwsza myśl: **ale chyba będzie druga część!** Za historię „Gdzieś na końcu świata” Madzia Jureczce należy się ciężarówka czekoladek!

Książki nie napisała Madzia Jureczka, ale jej mama – Joanna Jurgała-Jureczka. Ale gdyby nie Madzia, ta opowieść nigdy by nie powstała. To Madzia dopingowała mamę, by wreszcie napisała coś dla dzieci. Po wielu publikacjach „dla dorosłych” – poświęconych m.in. Zofii Kossak, po opowieściach o związkach znanych literatów ze Śląskiem Cieszyńskim, wreszcie powstała książka dla najmłodszych: „Gdzieś na końcu świata”. Podczas spotkania promocyjnego w cieszyńskiej Cafe Muzeum, równie niecierpliwie czekali na nią zarówno najmłodszy, jak i dorośli. A książkę czyta się znakomicie, niezależnie od tego, ile mamy lat. Przypomina film „Shrek”, choć tak jak w nim, w innych momentach różne emocje przeżywają dzieci, w innych – dorośli.

Na Wsi

Akcja rozgrywa się w czasie ostatnich dni wakacji na cieszyńskiej Wsi. Główną bohaterką jest Marta, jej rodzina – dziadkowie, rodzice, bracia; jest i koleżanka z dalekiego „miejskiego świata” – a także... legendy, baśnie, epizody

z historii Śląska Cieszyńskiego. Ale bez obaw – jak to zwykle w publikacjach Joanny – historia nie ma naukowego zadęcia ani przynudzającego moralizowania. Tym bardziej że to książka napisana z myślą o dzieciach! Tu nawet baśniowe stwory, które od wieków straszyły cieszyńskie dzieci, m.in. utopce i nocznice, nie przerażają, bo są pokazane z dużym przymrużeniem oka (nocznica karmi utopce kapuśniakiem). Ale jest jednak scena, przy której Madzia, słuchając opowieści mamy Joanny, nakrywała głowę kołdrą...

Nie brakuje oczywiście wątku sensacyjnego z poszukiwaniem skarbów – bo wakacje bez rozwiązywania zagadek i tajemnic to dla dzieci ze Wsi (jak i pewnie dla wielu innych) – wakacje stracone.

Świat wyobraźni

Po spotkaniu promocyjnym wszyscy już wiedzą, że Marta to córeczka Joanny – Magda; bracia Marty: Jacek i Andrzej to Mi-

chał i Marcin. Pozostałe postaci też łatwo rozszyfrować. Nawet sąsiedzi Jureczków rozpoznają się w książce. A Wieś na końcu świata to... rodzinne Kończycze Wielkie

Joanny Jurgały-Jureczki. Bo tam stoi domek, wypielęgnowany ogródek, w którym zawsze jest coś do zrobienia, w pobliżu inne domy sąsiadów – życzliwych przyjaciół. Tam niedaleko znajduje się dworek, las (za którym już musi być koniec świata) i jest wreszcie słynna „furtka bez płota”. Dorośli dziwią się na jej widok, dzieci widzą w furtce bramę do świata wyobraźni.

Autorka książki w pasjonujący sposób opowiadała o historii powstawania książki. W miejscu znanym jej od pierwszych dni jej życia odkrywa krainę niezwykłą i zaprasza do środka czytelników, jak najserdeczniejszych gości.

Temu urokowi okolicy uległa też ilustratorka Mariola Ptak.

Ale to nie sama Joanna jest autorką. Gdyby nie trójka jej dzieci: Madzia, Michał i Marcin, książka pewnie nie miałaby tyle uroku. Większość książkowych – błyskotliwych – dialogów to przytoczone niemalże wprost rozmowy z domu w Kończycach. Nawet cytowane w książce wierszyk na laurce dla mamy to dosłowne życzenia Magdy (z zachowaną oryginalną pisownią „humoru” przez „ch”).

Znawcy literatury – m.in. recenzentka książki dr Jadwiga Miękina-Pindur – mówią o jej znaczących walorach literackich, wychowawczych i poznawczych. Tak jest.

To ciepła opowieść o najwyższych wartościach pielęgnowanych w normalnej rodzinie, opowieść napisana z miłości do osobistego centrum świata – choćby i był nim „koniec świata” w Kończycach Wielkich.

Urszula Rogólska

Wygraj „koniec świata”!

Dla naszych czytelników mamy trzy egzemplarze książki Joanny Jurgały-Jureczki „Gdzieś na końcu świata”. Rozlosujemy je wśród osób, które do 16 października nadesłają pocztą internetową lub na kartkach pocztowych odpowiedź na konkursowe zadanie. Proszę podać tytuł najbardziej znanej książki dla dzieci autorstwa Zofii Kossak i wymienić 5 nazw wymyślonych przez nią stworków.

